

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośnikiem . . .	8,73 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — część kwoty abonamentowej. — —

## OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 15 gr.  
w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm.  
3 lam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale  
redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sroda: Katarzyny p. m.  
Czwartek: Piotra p. m. Konrada b. w.

CHOJNICE, czwartek dnia 26 listopada 1931 r.

Słońca wschód 7,12 zachód 15,34  
Księżycy wschód 16,01 zachód 09,21

## Więści o krótkiej treści

### Generał Sikorski w Paryżu

**Paryż.** — Przybył tu gen. Władysław Sikorski. Zamierza on przygotować drugie wydanie swego dzieła pt.: „Le probleme de la paix” („Zagadnienie pokoju”) oraz opracować obszerny studjum o polskim Pomorzu dla jednego z najpoważniejszych miesięczników paryskich.

### Wyniki wyborów w okręgu przemyskim

**Przemyski.** Okręgowa komisja wyborcza ogłasza Uprawnionych do głosowania 269.717 osób. Głosowało — 208.678 osób. Głosów ważnych oddano 207.986.

Na listę nr. 1 padło — 95.170 gł.  
Na listę nr. 4 padło — 14.656 gł. (przy poprzednich wyborach około 11.000 gł.)  
Na listę nr. 7 padło — 46.174 gł.  
Na listę nr. 11 padło — 39.088 gł.  
Wedle tych danych listę nr. 1 (BB) przypadły 4 mandaty, listę nr. 7 (Centrolew) — 1 mandat i listę nr. 11 (Ukraińcy) — 1 mandat.

### Konferencje min. Zaleskiego w Paryżu

Min. Zaleski, korzystając z pobytu w stolicy Francji, przeprowadza szereg ważnych rozmów z członkami rządu francuskiego. Min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z min. skarbu Flandinem, a wieczorem konferencję z min. Briandem. Wczoraj rano min. Zaleski odbył konferencję z ministrem handlu i przemysłu Rollinem. Na konferencjach tych omawiane są doniosłe sprawy gospodarcze i polityczne interesujące rządy polski i francuski.

Min. Zaleski ma zamiar wyjechać z Paryża w czwartek lub piątek bieżącego tygodnia bezpośrednio do Warszawy.

### Funt szterling znów spada

**London.** Na giełdzie londyńskiej panował dziś niezwykle ponury nastrój, wywołany silnym spadkiem funta. Przy zamknięciu dolar, który w ciągu dnia doszedł do 3,64, notowany 3,66, franki francuskie 93,56, franki szwajc. 18,88, guldeny holend. 9,13½. Wartość funta obniżyła się więc wczoraj w stosunku do paritetu o 3 pensy. W związku z tem cena złota wzrosła dochodząc do 111 szylingów i 9 pensów za uncję.

Jako przyczynę takiego spadku funta koła giełdowe wysuwają konieczność pokrycia zobowiązań importowych przed środą, zanim wprowadzone zostanie w życie dodatkowe 50 proc. taryfa celna.

### „Alfons — patryota”

**Pontainebleau.** Umysłny wystawnik gazety „Le Journal” uzyskał wywiad od byłego króla hiszpańskiego.

Były monarcha oświadczył, iż jest i zamierza na dale pozostać zwyczajnym obywatelem i że nic nie skłoni go do zmiany postępowania. Na wygnaniu osłodziło serdeczną gościnnością narodu francuskiego były król i jego rodzina żywią jedynie uczucie miłości do ojczyzny.

### Gram radu dla Warszawy ofiarowała Maria Curie - Skłodowska

**Warszawa.** — W ubiegłym tygodniu przywieziono do Warszawy jeden gram radu, ofiarowanego przez panią Marię Skłodowską-Curie instytutowi radowemu jej imienia, który powstał w Warszawie do walki z rakiem i innymi nowotworami złośliwymi. Otrzymany dar przedstawia wartość przeszło pół miliona zł. Jest to największa dotychczas ilość radu w Polsce, przewyższająca wielokrotnie ilość, posiadaną przeciętnie przez nieliczne zakłady lecznicze w kraju.

## „Morze - symbolem jedności Polski”

Gdynia, 24. listopada br.

Odczyt prof. Mieczysława Limanowskiego w Gdyni na temat „O konieczności wytworzenia w społeczeństwie polskim światopoglądu morskiego” odbył się przy przepelnionej sali. Odczyt zagał wicekomisarz rządu Bederski, witając w prelegencje nie tylko wybitnego przedstawiciela nauki polskiej, lecz zarazem doskonałego znawcę zagadnienia morskiego, który na zjazdach międzynarodowych niejednokrotnie bronił polskiego stanowiska w sprawie Bałtyku.

Następnieabrał głos prof. Limanowski. Streszczenie jego odczytu, wygłoszonego z temperamentem w słowach żywych i barwnych, podamy w następnym numerze.

Na zakończenie zaproszony przez przewodniczącego w krótkich słowach przemówił obecny na od-

czyt gen. Górecki. Podejmując myśl, rzuconą przez prelegenta gen. Górecki wskazał na 3 zasadnicze czynniki, niezbędne do realizacji wielkich idei morskich: Czynniki rozumny, sentymentu i instynktu. W przeszłości czynniki te nie działały z dostateczną siłą, by utrzymać nas przy morzu. Dzisiaj natomiast działają one w całej pełni. Stwierdzamy wobec całego świata, że dostęp do morza jest warunkiem naszego stanowiska mocarstwowego, naszego ekonomicznego rozwoju. Morze jest dla nas ponadto symbolem jedności Polski. W zapamiętaniach na problem morski bowiem jesteśmy wszyscy zgodni, i tu w Gdyni możemy światu objawić nasze mocarstwowe aspiracje. Przemówienie swoje gen. Górecki zakończył podkreśleniem doniosłego znaczenia wykładów uniwersyteckich w Gdyni, poświęconych zagadnieniom morskim.

## Mają dobry apetyt

Spółeczeństwo Ziemi Zachodnich musi zapamiętać sobie jeden z ostatnich artykułów „Danziger Allgemeine Ztg.” w którym niemiecka gdańska w myśl wskazań swych przyjaciół politycznych z Reichu przelicuje program prawicy niemieckiej w sprawie „rewindykacji” ziem na Wschodzie.

Jakże wyobrażają sobie Niemcy te „rewindykacje”?

„Prawica niemiecka — pisze „Danz. Allgem. Ztg.” — Nigdy nie zadowolni się zwrotem „ko-

rytarza pomorskiego” (słuchajcie!) kwestja „ko-rytarza” nie jest dla niej tylko kwestją komunikacji, ale przede wszystkim kwestją narodową prestiżową i gospodarczą, z tych właśnie powodów prawica musi żądać zwrotu „pozostałych ziem niemieckich (?) należących obecnie do polski, tj. Poznańskiego i Górnego Śląska (!!!)”.

„Przyszły rząd niemiecki — mówi dalej organ nacjonalistów gdańskich — prawicowy (hitlerowski) postawi kwestję „rewindykacji ziem wschodnich” na naczelnym miejscu swego programu”.

### Tyfus i odra na Pruskiem Pomorzu

**Pila.** — Wskutek epidemii odry zamknięto cały szereg szkół w nadpranicznym powiecie Międzyrzecz

**Pila.** — W okolicy Koszalina na Pruskiem Pomorzu wybuchła epidemia tyfusu. Dotychczas stwierdzono kilkanaście wypadków zachorowań.

### Łódź podwodna „Wilk” przybyła do Gdyni

**Gdynia.** Przybyła do portu wojennego w Oksywii druga z kolei polska łódź podwodna „Wilk” zbudowana na stoczni w Cherbourg.

Łodzią dowodzi kpt. Aleksander Mohuczy. Podniesienie bandery polskiej na „Wilku” odbyło się jeszcze na wodach francuskich w dn. 31 października r.b.

### Panama dziennikarska w Wiedniu

**Wiedeń.** — Jeden z wiedeńskich dzienników lewicowych wystąpił z rewelacją, jakoby Austriacki Zakład Kredytowy przeznaczył w maju br. po zachwianiu się tej instytucji 300.000 szylingów na zakupienie dziennikarzy. W sprawie tej dyrekcja Zakładu Kredytowego ogłosiła komunikat, w którym twierdził, że suma 300.000 szylingów nie została użyta na wpływianie na publicystykę, lecz na koszty szczególne i obiektywne służbę informacyjną zagranicą o sytuacji Austriackiego Zakładu Kredytowego.

### Opinia belgijska o Pomorzu

Znane belgijskie pismo „La Metropole” zamieszcza dłuższy artykuł zatytułowany „Francja, Polska i Niemcy”. Autor stwierdza, iż dla Polski sprawa Pomorza nie istnieje. Począwszy od nacjonalistów, a skończywszy na socjalistach, wszyscy w Polsce są zdania, iż obecne granice stanowią minimalny wyraz sprawiedliwości i są gwarancją realnej niepodległości. Sprawa ta jest zdaniem pisma tem ważniejsza, iż chodzi tu o Pomorze, bez którego Polska nie mogłaby istnieć. Drang nach Osten, jako ruch spontaniczny, jest już raz na zawsze zahamowany.

### Państwo Devey i Kiepura w Chicago o Polsce i jej znaczeniu

**Chicago.** — Tutejszy „Polish Art Club” urządził wielkie przyjęcie na cześć państwa Devey oraz Jana Kiepury. W przyjęciu wzięli udział konsul generalny dr. Zbyszewski, wicekonsulowie oraz kilkaset osób ze sfer inteligencji.

Dłuższe przemówienie wygłosił Charles Devey na temat znaczenia Polski jako czynnika gospodarczego i kulturalnego, przyczem wskazał na doskonałe wrażenie, jakie wywarła polska wystawa krajowa w Poznaniu, mogąca pod wielu względami służyć za wzór przyszłej wystawie w Chicago.

Pani Devey mówiła na temat polskiego pielęgniarstwa oraz instytucji dobroczynnych, wreszcie zabrał głos Kiepura, mówiąc o tem wszystkim, co zawdzięcza kulturze ojczystej. Po przemówieniach odbył się recital muzyczny.

### Aresztowanie szpiega na granicy bolszewickiej

Urząd śledczy w Tarnopolu zawiadomił telefonicznie tutejszy urząd śledczy, że na granicy bolszewickiej w Podwołoczyskach patrol K. O. P. przytrzymał jakiegoś osobnika, który po aresztowaniu po dał, że jest dyrektorem policji w Katowicach. W toku dochodzeń okazało się, że aresztowanym jest Antoni Wargas, pochodzący z Międzyrzecza (pow. Bielsko).

Policja stwierdziła, że Wargas stawał kilkakrotnie przed sądem jako silnie podejrzany o podpalenie zawsze jednak udało się mu wyjść z wyrokiem umiarkowanym. Poza tem stwierdziła policja, że Wargas stał w kontakcie w wywrotowca ukraińskimi, wzgl. ukraińską Organizacją Wojskową w Małopolsce.

Aresztowanego Wargasa odwieziono pod silną eskortą do więzienia w Tarnopolu.

**Pamiętajcie o bezrobotnych!**

## Ohydni mordercy

**Bydgoszcz.** — Jak sobie czytelnicy nasi przypominają w styczniu 1930 r. wstrząsnęła Bydgoszczą okropna wieść o bestjańskim morderstwie, jakiego nieznana sprawcy dopuścili się na osobie sędziwego proboszcza z Sadek w powiecie bydgoskim, ks. dziekana Ludwika Robowskiego.

Rodzina ks. Robowskiego chcąc koniecznie przy czynić się do ujawnienia bandytów i jednocześnie u krócenia niemądrych i uwłaczających jej cześć plotek, wyznaczyła sowitą nagrodę za wykrycie sprawców. To poskutkowało. W kilka dni później zjawili się w urzędzie śledczym 2 osobniki, którzy skuszeni perspektywą otrzymania nagrody wskazali na niej. Ptaka i Stolza znanych w okolicy zawodników i złodzieży jako morderców proboszcza Robowskiego.

Pod koniec listopada 1930 r. sąd okręgowy w Bydgoszczy rozpatrując sprawę obu wyżej wymienionych bandytów skazał Ptaka na dożywotnie więzienie, Stolza zaś na 15 lat domu karnego.

Owczesna rozprawa obfitowała również w momenty tragiczne, by wspomnieć tylko o skrusze Ptaka, który po wyroku usiłował popełnić samobójstwo, wychylając wydobytą flaszeczkę z jakąś tam trucizną. Zamachowi samobójczemu udało się jednak zapobiedz.

Wnieiona przez obronę i prokuratora apelacja co do wymiaru kary znalazła się w kwietniu br. na wakandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu, który zarządził jednak zbadanie stanu umysłowego Ptaka. Po półrocznym przebywaniu w zakładzie psychiatrycznym Ptaka jako zupełnie normalnego na umyśle osobnika odstawiono z powrotem do więzienia.

W poniedziałek odbyła się rozprawa poraz trzeci przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu, który tym razem zjechał do Bydgoszczy, a to przez wzgląd na konieczność przeprowadzenia wizji lokalnej oraz większą dogodność i mniejsze koszty sprowadzenia świadków ponurej tej zbrodni, mieszkających przeważnie w okolicy Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych znalazł się tylko Szołc, gdyż właściwy morderca ks. dziekana Robowskiego, symulujący obłąkanie, zatrzymany został w więzieniu, by zachowaniem swym nie przeszkadzać tokowi rozprawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Szołc na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że nie przyznaje się do współuczestnictwa w zbrodni, odwołuje wszystkie swe zeznania złożone w śledztwie, twierdząc, że był zmuszony do składania zeznań obciążających go biciem przez policję.

Jako świadków przesłuchał są kierownika tuższego wydz. śledczego kom. Lisowskiego, oraz post. Stabilewskiego, którzy stanowczo i kategorycznie zaprzeczyli, jakoby oskarżonego Szołca w czasie śledztwa bili. Szołc był przesłuchiwany przez kom. Lisowskiego od godz. 6 wiecz. do 12 w nocy i wreszcie w krzyżowym ogniu pytań, zmęczony indagowaniem przyznał się do wszystkiego tj. że Ptak zamordował śp. ks. Robowskiego, on sam zaś stał tylko na czatach.

Po przerwie przewodniczący odczytał przebieg procesu w I-szej instancji, poczem zabrał głos prokurator, domagając się zmieszenia wyroku I. instancji oraz wnosi o karę śmierci dla Ptaka, dla Szołca karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

Obronca Ptaka w swoim przemówieniu wnosi o kwalifikację morderstwa jako czynu rabunkowego nieprzemyslanego i dokonanego w afekcie fizycznym, tem bardziej, iż wedle słów obrońcy Ptak jest typem zwyrodniałca psychicznego.

Obronca Szołca całą winę zbrodni obciąża Ptaka, prosząc o łagodny wymiar kary dla swego klienta, który był tylko ślepe narzędziem w rękach właściwego mordercy.

O godz. 5.30 wieczorem Sąd ogłosił wyrok, mocą którego zatwierdzono wyrok I. instancji z tem, iż skazany na dożywotnie więzienie Ptak, 5 pierw. lat przesiadzi w więzieniu ciężkim.

Oskarżony Szołc skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

## Nieludzka macocha

**Katowice.** — Żona robotnika Anna Mischkowska z Leismitz (pow. głubczycki), karana już kilkakrotnie za znęcanie się nad dziećmi z pierwszego małżeństwa swego męża — w dalszym ciągu pastwila się nad niemi, szczególnie nad 2-letnią córeczką Marysią.

Sąsiedzi często ratowali dziecko przed nieludzkim katowaniem.

Pewnego dnia sąsiadka Pawlikowa zauważyła u dziecka rany na rączkach, toteż zaniosła je do lekarza dr. Rothera w Głubczycach, który stwierdził złamanie rączki.

Po wyleczeniu, Pawlikowa oddała dziecko macosze, która wyraziła się, że wolałaby, aby dziecko umarło.

Po pewnym czasie sąsiadka znów zauważyła ciężką ranę na lewej rączce dziecka. Tym razem udała się do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie drugiej rączki. Dziecko odebrano macosze i wytoczono jej sprawę karną.

Sąd skazał nieludzką megere na rok i 3 miesiące więzienia.

**Czy odnowiłeś już przedpłatę na grudzień?**

## CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 25 listopada 1931 r.

### Frontem do Śląska!

Ubiegłej niedzieli odbyła się w auli państwowej gimnazjum męskiego staraniem tut. oddziału Zw. Obrony Kresów Zach. uroczysta akademja, poświęcona Śląskowi — tej prastarej dzielnicy państwowej, która mimo 600-letniego odłączenia od Macierzy nie straciła nic na swej polskości.

Przy szczególnie zapelnionej sali, rozpoczął się program występem zespołu smyczkowej orkiestry gimnazjalnej, pod przewodnictwem wielce obiecującego skrzypka p. Węsierskiego, użnia klasy ósmej. Wszyście odegrane utwory muzyczne posiadały wysoką wartość artystyczną.

Męski chór gimnazjalny odśpiewał pod batutą prof. Wagnera udatnie kilka piosenek śląskich.

Osnową programu był referat prof. Bieszka. Prelegent zobrazował bardzo żywo ciężkie dzieje Śląska od zarania historii polskiej aż do doby najnowszej. Wskazał również na szeroki zakres możliwości, jakie ziemia ta przedstawia dla rozwoju całego Państwa Polskiego i jego siły; nadto uwypuklił te zadania, których wykonanie nie może spadać na barki samego rządu, lecz które powinny znaleźć współdziałanie w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa. Jako pedagoga przedstawił ze szczególnym zwróceniem uwagę — dzisiaj zdaje się zapomnianego — Karola Miarki, wychowawcy i oduciciela nazwaną „Zamieszaniej duszy ludu śląskiego”.

Deklamacja p. Ireny Kunowskiej pod tytułem „Do ziemi śląskiej”, nap. przez Olę Zarzycką, wypadła wprost znakomicie, dzięki wrodzonej modulacji głosu.

Tańce uczniackie miejskiego gimnazjum żeńskie go w strojach regionalnych były dla zebranych wielką atrakcją, za co specjalne uznanie należy się dyr. Matyszkowej oraz gronu profesorek.

Śląsk — to odwieczny polski płac ziemi, okupiony ofiarą krwi i znojnego życia pokoleń minionych, serdecznie wiązany z Macierzą. Śląsk — to komora niewyczerpanego bogactwa naturalnego i produktów przemysłu ciężkiego. Śląsk — to gwarancja naszego niebywałego rozwoju gospodarczego i potęgi portu polskiego Gdyni.

Akademję zakończono trzykrotnym okrzykiem: „Śląsk niech nam żyje!”

### STRONNICTWO NARODOWE.

**Dnia 27. listopada br. (piątek) o godz. 19-tej (7) wieczorem w sali Hotelu Centralnego odbędzie się WIELKIE ZEBRANIE POLITYCZNE dla członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiać będą: pp. poseł SACHA, MAZUR i inni. — Do licznego udziału w zebraniu zaprasza Powiatowy Komitet Organizacyjny Stronnictwa Narodowego.**

### KONSTYTUCYJNE ZEBRANIE RODZICÓW celem stworzenia „Opieki rodzicielskiej” przy szkołach powszechnych w Chojnicach.

W niedzielę, dnia 8 listopada br. odbyło się na auli Szkoły powszechnej w Chojnicach po nieznacznie zebraniu rodziców, opiekunów i przyjaciół działu szkolnej. Obszerne aule nie pomieściła wszystkich przybyłych, tak że dużo stało jeszcze po korytarzach.

W pierwszej części zebrania chór chłopców odśpiewał kilka pieśni, a dziewczęta deklamowały wiersze. Wykonanie tej części programu udało się nadzwyczaj, co wskazuje na skuteczną pracę szkoły.

W drugiej części programu przywitał serdecznie: słowami kier. szkoły męskiej p. Paprocki rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej i zaprasza ich do współpracy ze szkołą. Witając następnie przyjaciół szkoły, bierze jako dobre omem obecność przewielebego księdza proboszcza, ks. kanonika Makowskiego, który też obejmuje przewodnictwo zebrania rodzicielskiego.

W referacie „Rodzice a szkoła” rozwodzi się ks. kanonik o największym skarbie rodziców, jakim jest dziecko. Mówi o wpływie matek i domu na dziecko, i że koniecznie jest potrzebne porozumienie się domu i szkoły nad wychowaniem dziecka, tem więcej, że dziećmi przechodzimy światowy kryzys pod względem moralnym i materialnym. Wszędzie się szerzy bezrobocie i bolszewizm. Zaprasza więc wszystkich rodziców i opiekunów do jaknajliczniejszego wstąpienia do „Rady rodzicielskiej”.

Następnie objaśnia kier. szkoły p. Paprocki statut „Opieki rodzicielskiej” i zagadnienia z nią związane. — Porusza kwestję pożywienia dziecka. Zeszło roczne badania lekarskie dzieci wykazały dość duży procent dzieci nierozwiniętych fizycznie, niedokrwistych, obciążonych chorobą płuc i gruźlicą. Wszędzie to ma swoje źródło w niedożywianiu dzieci. Dotyczy to dzieci warstw biednych i także zamożniejszych. Jednym więc z pierwszych obowiązków „Opieki rodzicielskiej” będzie zorganizowanie dożywiania dzieci, żeby uczniowie biedniejsi otrzymali posiłek darmo, a zamożniejsi, za minimalną opłatą.

Dalej poruszył prelegent kwestję gwiazdki, letnisk, kąpiel, gabinetu higienicznego i świetlicy szkolnej.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu „Opieki rodzicielskiej”. Wybrano 15 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa miasta. Jako składkę

uchwalono pobierać po 30 gr. miesięcznie od rodziny. Zebrania ogólne rodziców odbędą się 4 razy w roku.

W ostatnim słowie ks. kanonik Makowski dziękuje rodzicom za tak liczne przybycie i wyraża nadzieję, że „Opieka rodzicielska” rozpocznie i poprowadzi swą owocną pracę z najlepszym skutkiem dla dobra naszych dzieci.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”.

### P. WOJEWODA POMORSKI W WARSZAWIE.

Pan wojewoda Pomorski Kiertkulis wyjechał w dniu 23 bm. w sprawach służbowych do Warszawy. Po wrót pana wojewody nastąpi w dn. 25 bm.

### DO CZŁONKÓW KOLEK ROLNICZYCH w POWIECIE CHOJNICZYM.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 2. 11. br. został zarządzony drugi powszechny spis ludności który będzie przeprowadzony w dniu 9 grudnia rb. Ponieważ że w związku z tym spisem mogą powstać pomiędzy członkami PTR. urojone obawy, że dane umieszczone w arkuszach spisowych zostaną użyte do wymiaru podatków lub innych świadczeń na rzecz Państwa lub Samorządów, zaznacza się, że dane spisowe stanowią tajemnicę urzędową i nie mogą być, pod żadnym względem wykorzystane dla innych celów jak wyłącznie celów statystycznych.

Apelujemy zatem do członków kolek rolniczych ażeby do tych spisów odnosili się z całym zaufaniem udzielając komisarzom spisowym dokładnych informacji w zakresie formularzy spisowych.

Pozatem prosimy naszych członków ażeby traktowali pracę spisową jako zaszczytną pracę obywatelską - honorową i brali w niej czynny udział jako komisarze spisowi. Zaznacza się, że wobec trudnych warunków gospodarczych asygnowane są na cele spisu bardzo niskie koszty, wskutek tego musi być bezpośrednio pracą spisową oparta na bezinteresownej - honorowej pracy komisarzy. Za udział w pracy spisu w tym charakterze będzie przyznana państwowa odznaka honorowa.

Uprasza się pp. prezesów podać niniejszy komunikat do wiadomości członków na najbliższym zebraniu Kółka Rolniczego.

Powiatowy Zarząd P. T. R.  
na powiat chojnicki  
z. p. Iglar.

### PRZYTRZYMANO ZEBRAKA.

W dniu 23 bm. przez cały dzień starszy jakiś zebrał uwijał się po naszym mieście mimo upomnienia przez policjantów. Po całodzienniej pracy wynagrodził sobie swe trudy i przepiwszy całodzienny „zarobek” i legł na ulicy, pijany do nieprzytomności. Przechodnie donieśli o tem policji, która dała wspomnianemu przytułek na noc. Zebrał ten pochodził aż z Górnego Śląska.

### KRADZIEŻE.

Z końcem przeszłego tygodnia w nocy skradziono z niezamkniętego chlewu w majątności Coddanki 2 prośne maiciory. Jest to już z rzędu trzecia kradzież swin. Sprawcy wypędzili świnię poza chlew, na miejscu je ubili i wywlekli w kierunku Angowic. Policja wszczęła dochodzenie, jest nadzieja że zdoła sprawców wytropić.

W dniu 19 bm. z niezamkniętej małej sali hotelu Centralnego skradziono lepszy płaszcz damski własność pani Skwierawskiej.

W dniu 19 bm. dużo ludzi kłębiło się w sali hotelu Centralnego i ktoś widocznie wykorzystał okazję. Nadmienić należy, że w ostatnim czasie codziennie przeszło dwadzieścia zbrańców różnego rodzaju ludzi niewyraźnych kłębiło się po mieście. Mimo to obywatelstwo nasze jest nieostrożne i pozostawia się drogę cenne rzeczy prawie że bez opieki.

### ODNALEZIONE CZĘŚCI ROWERU.

Skradziony w dniu jarmarku chojnickiego rower męski marki „Ideal” własność rolnika Miszewskiego ze Siemicy został odnaleziony. Niestety tylko te części, które nie dały się rozmontować. Sprawca kradzieży wywoził rower na pola w kierunku rakar i tam go rozebrał całkowicie, zabierając wszystkie części. Na miejscu zostały tylko ramy, obie błotnice i koło zapędowe. Znalaziona część zwrócić do poszkodowanego.

### Z PIŁKI NOŻNEJ.

W niedzielę dnia 22 listopada odbył się mecz pomiędzy II. drużyną Chojniczanką a I. drużyną Zakładu Poprawczego. Mecz zakończył się zwycięstwem II. drużyny Chojniczanki w stosunku 5:3 pomimo, że Chojniczanka grała tylko z 8-miu graczami.

W niedzielę dnia 29. bm. odbędzie się mecz rewanżowy pomiędzy drużyną Zakładu Wychowawczego a II. drużyną Chojniczanką na stadionie o godz. 1.30 po poł.

### ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Sędziami sądu okręgowego w Toruniu mianowani zostali: p. dr. Tadeusz Piziewicz, wiceprokurator sądu okręgowego w Toruniu, p. Zygmunt Łubkowski wiceprokurator sądu okręgowego w Wilnie, i p. dr. Kazimierz Karakulski, sędzia sądu grodzkiego w Toruniu.

P. Jan Ornas, asesor sądowy w Toruniu mianowany został sędzią sądu grodzkiego w Brodnicy, p. Julian Waszkowski, b. sędzia grodzki w Bursztynie wie (Małopolska) sędzią sądu grodzkiego w Lubawie.

## „Kraina rannego brzasku“

Zatarg, jaki wybuchł w Mandżurji między Japończykami i Chińczykami, nasuwa pytanie w jaki sposób Japończycy dostali się do Mandżurji. Rzut oka na mapę usprawiedliwi pytanie to w całej pełni. Odpowiedź będzie brzmiała: Przez Koreę!

Gdyby odpowiedź ta padła w obecności Japończyka, syn państwa mikada przerwałby rozmowę z grzecznym usmiechem i oświadczyłby:

„Pan się myli, Japonja graniczy bezpośrednio z Mandżurją. Korea nie istnieje, mimo, że nazwę tę spotyka się na mapach europejskich. Półwysep, który dawniej tak nazywano, nazywa się obecnie Czozen. A półwysep Czozen jest tak samo japoński — jak nasza główna wyspa Honko. Ze stolicy półwyspu Czozen, Kejjo, która dawniej nazywała się Seul, można się udać sleepingiem — oczywiście japońskimi — wprost do stolicy Mandżurji, Mukdena.

Nazwa „Czozen“ nie jest ani japońska ani koreańska, lecz chińska i oznacza „krajna rannego brzasku“.

Nazwa ta pochodzi z bardzo dawnych czasów, kiedy na półwyspie przed wiekami rządzą Chińczycy.

Koreańczycy są narodem bardzo starym. Najstarsza historyczna wzmianka o nim pochodzi z r. 2333 przed narodzeniem Chrystusa. W 1200 lat później dopiero około roku 1100 przed Chr. na Koreę przybyli Chińczycy. Z tego okresu pochodzi nazwa chińska „Tszohsien“, którą przybysze nadali swej nowej ojczyźnie. Razem z Chińczykami znalazły drogę na Koreę, stojące wówczas na wysokim poziomie kultury buddyzmu i konfucjanizmu. Korea staje się pamiostem, przez który stare kultury te przenikają do Japonji, wówczas jeszcze dzika i barbarzyńska. Uczeń koreański wędrują wówczas do Japonji i krzewią tam religję i kulturę Chin.

Historyczny fakt ten wpływa jeszcze dzisiaj na stosunek wzajemny Japończyków i Koreańczyków. Ujarzmiona przez Koreańczyków Korea po dziś dzień objawia wobec nich dumę starych tubylców wobec najeźdźców. Koreańczyk jako pogardza Japończykami jako dorobkiewiczami.

Parcie Japonji w kierunku na Koreę datuje się od wielu wieków. W roku 1592 cesarz japoński Taiko Hidejoshi wysłał 300 tysięcy wojska na podbój półwyspu. Lecz armja ta ulega przeważającej sile wspierającej Koreańczyków armji chińskiej. Później jednak Chiny upadają coraz więcej na siłach. Japonja zaś rośnie w potęgę i z wolna Korea dostaje się zupełnie pod wpływ Japonji. W roku 1884 musiała nawet zamknąć dla obcych stolica kraju Seul otworzyć im swoje bramy.

Stara kultura Kroi tymczasem zupełnie podupała. W kraju zapanował chaos, zakwitły korupcja i nierząd. W r. 1895 Chiny arzeły się swej władzy nad Koreą a w 10 lat później bezwładny cesarz Korei oddaje się pod opiekę Japonji, która odąd Koreę reprezentuje na zewnątrz. O Koreę wybuchła wreszcie wojna rosyjsko-japońska, która kończy się porażką Rosji, a 22 sierpnia 1910 r. cesarz Korei odstepuje cesarzowi Japonji „całkowicie i na zawsze wszystkie prawa zwierzchnicze do swego kraju“. Od tego dnia Korea należy zupełnie do Japonji.

Trzeba przyznać, że Japończycy włożyli w kraj wiele pracy i pieniędzy, bardzo wiele milionów wenców, i byli dobrymi kolonizatorami. Zbudowali linje kolejowe i porty, uporządkowali finanse, podnieśli kulturę, rolnictwo, administrację itd.

## Małżeństwo z kobietą intelektualistką

Na modny dzisiaj temat „Czy mężczyzna może kochać kobietę - intelektualistkę“, wypowiedział w ostatnim czasie ciekawe poglądy angielski psycholog dr. A. Shad. Powołuje się on na opinie słynnego psychoanalityka, która brzmi: „Kobiety myślące są szatanami we wspólnym pożyciu“. Przez te myślące kobiety rozumie on nowoczesne intelektualistki, stojące z mężczyznami na równym poziomie wykształcenia i wymogów życiowych.

Obraz małżeństwa z taką kobietą jest naprawdę niezwykle ponury. Pragnie ona osiągnąć szczęście przez stosowanie zgóry powziętych teoryj. Uważa n. p., że do utrzymania miłości potrzebna jest wzajemna niezależność. Z tego powodu już od początku żąda oddzielnych sypialni, wymaga od męża, aby nie wchodził do jej pokoju, bez zapukania, a w rozmowach stara się zawsze dowieść swojej wyższości. Chętnie też zapuszcza się w dysputy, w których czyni męża przedmiotem swoich obserwacji psychologicznych. Kiedy zaś mężowi zabraknie cierpliwości i wybuchnie gwałtownie, wtedy spada z obłoków i żąda rozwodu, bo jest nie zrozumiana.

Jeśli myśląca kobieta jest zazdrośna, to tedy w psychologicznym wywodzie stara się uzasadnić przed mężem swoje podejrzenia. Inna kobieta natomiast może mu w takiej chwili rzucić talerz w głowę, ale zato później łatwo ją przekonać i przebłagać. Jeśli mąż intelektualistki wraca do domu w złym humorze, to pragnie ona poznać wszystkie przyczyny jego gniewu, co jeszcze bardziej wyprowadza go z równowagi. Normalna kobieta w takich wypadkach ucałuje go serdecznie, pogłaska i chmury się rozjeżdża.

Jednym słowem — konkluduje dr. Shad — różnica między kobietą „myślącą“ a kobietą „normalną“ polega na tem, że ta ostatnia przyjmuje męża takim, jaki on jest gdy intelektualistka ustawicznie patrzy na niego, przez lupę krytycyzmu i tem zabija w nim dla siebie wszystkie żywsze, bezpośrednie uczucia.

## Wielka artystka i wielki wynalazca

Po śmierci Edisona, największego wynalazcy naszych czasów zaczęły się w pismach całego świata pojawiać wspomnienia o nim, wspomnienia, oparte na danych biograficznych.

Do ciekawszych należą wspomnienia znakomitej artystki Sary Bernhardt, która w wydanych dopiero kilka lat temu pamiętnikach tak pisze o swem pierwszym spotkaniu z „czarodziejem z Menlo Park“:

— Strasznie chciałam poznać Edisona. Nadarzyła się właśnie po temu sposobność. Byłam na tournée w Ameryce i Edison zaprosił mnie do swego domu.

Tak się jakoś ułożyło, że przyjechałam do Menlo Park w nocy. Padał śnieg. Naprzemian trzęsło mną zimno, zdenerwowanie i wzruszenie.

Kiedy powóz, który przysłało po mnie na stację, zbliżał się do siedziby Edisona, zostałam poprostu oślepiąona blaskiem stamtąd światła. Wszędzie, na drzewach, na dachu domu, na ziemi paliły się lampy elektryczne.

Na ganku przed domem czekali na nas gospodarze, pani i pan Edison i czterech panów. Od pani Edison dostałam kwiaty, Edison uściśnął mi rękę.

odlatywały. Czarna suknią nowicjalki była obsypana ich czerwonymi listkami. Smutnie patrzyła Helena na na powolne, miarowe spadanie złotych klonowych liści i tylko szmer przybliżających się kroków wyrwał ją z zadumy. Podniosła głowę, poznała przełożoną i wstała, by iść na jej spotkanie, gdy nagle ujrawszy Srebrnego, krzyknęła, schwyciła się za serce i w omdleniu padła na ławkę.

Zakonnica odezwała się łagodnie:

— Nie bój się dziewczeczko, to znajomy bojarzyn, przyjaciel twego męża, przybył tu naumyślnie, by pożegnać się z tobą.

Helena nie mogła odpowiadać. Drżała jeno i jakby w przerażeniu patrzyła na księcia.

— Oto — wymówił w końcu Srebrny — oto jakżeśmy się obaczyli!

— Nie mogliśmy się znaleźć inaczej — odpowiedziała tak cicho Helena, że ledwie dosłyszeć było można.

— Dla czegoż nie poczekała na mnie, Heleno Dmitrjewno?!

— Gdybym poczekała na ciebie — wyszeptala nowicjalka — niemiałabym siły... nie pozwoliłabym mi... dosyć i tak już nagrzężyłam, Nikito Romanyczu!...

Znowu nastało milczenie. Sence Srebrnego było gwałtownie.

Wreszcie zawołał przerywanym z wzruszenia głosem.

— Heleno Dmitrjewno, na zawsze się żegnaj z tobą! na zawsze Heleno Dmitrjewno! pozwólże mi ostatni raz spojrzeć na ciebie, pozwól ostatni raz twoje oczy obaczyć! odrzucić welon, Heleno!

Helena wychudłą ręką podniosła czarny welon, przykrywający wierzchnią część jej twarzy i książkę ujrzał te same miłe, piękne, poczerwieniałe od łez oczy i ten sam wzrok cichy, łagodny, choć przygniony od wycieńczenia, cierpienia i od niesypianych nocy

Byłam tak wzruszona, że nie wyszeptalam ani słowa powitania.

Po chwili oprzytomniałam. Postanowiłam sobie zdobyć tego wielkiego człowieka. Rozwinęłam przed nim cały mój kunszt aktorski, użyłam wszystkich sposobów, podkrotowanych przez moją kobiecość.

Udało mi się. Edison zainteresował się mną. Sam oprowadzał mnie po swoim mieszkaniu, pokazał i swoją pracownię i swoje laboratorium.

Byłam olśniona. Nie rozumiałam nic, zachowywałam się prawdopodobnie, jak głupia pensjonarka, ale Edison nie dał mi tego odczuć. Był czarującym gospodarzem. Z niezwykłą prostotą i skromnością objaśniał mi najtrudniejsze, najbardziej zawiłe sprawy. Był niestrudzony, zdawał się nie widzieć mego prawdopodobnie niemądrego wyrazu twarzy, wycozuwał jednak mój entuzjazm. Sam był porwany wielkością spraw, które poruszał.

Mówiliśmy później o teatrze. Teraz ja powinnam była być w swoim żywiole, ja powinnam była prowadzić rozmowę. Ale i tu on był górą, on rzucał śmiałe myśli, swoje, nieszablonowane zdania. Kochał Szekspira. Wymazał się o nim prawie z takim samym entuzjazmem, jak o swoich lampach i żarówkach.

Kiedy wyjeżdżałam stamtąd żegnana blaskiem światła i czarującym usmiechem tego prostego, ale wielkiego człowieka, zdałam sobie dopiero sprawę że to on mnie oczarował, a nie ja jego, jak to sobie pianałam.

## „Legnickie Pole“ Kossak-Szczuckiej w przekładzie niemieckim

Powieść historyczna Zofji Kossak-Szczuckiej „Legnickie pole“ ukazała się w przekładzie dr. Forst de Batagiji, nakładem Koesel i Pusteta w Monachjum.

Autorka „Pożogi“, „Beatum Scelus“, „Szaleńców Bożych“ należy do nielicznej grupy najwybitniejszych u nas powieściopisarzy współczesnych. Wybitna kultura artystyczna, elastyczność języka i łatwość wczuć ją się w ducha minionej epoki, otwo walory stawiające Kossak-Szczucką w jednym szeregu z najwybitniejszymi powieściopisarzami odtwarzającymi tematy historyczne. Dzięki sumiennemu studjum historycznym autorka „Legnickiego pola“ porafiła pamiętne dzieje 1241 roku, dzieje krwawych zmagañ świata chrześcijańskiego z nawałą azyatycką przyoblec w kształty interesującej naracji powieściowej, drgającej żywą krwią rzeczywistości.

Krytyka zagraniczna oceniła walory twórcze Kossak-Szczuckiej i w Niemczech autorkę „Pożogi“ stawia się obok Ricarda Huch, Sigrid Undset, Selmy Lagerlöf, i Handela - Mezzetti. Szczególny posmak aktualności nadaje powieści tło polskiego Śląska, na terenie którego bohater powieści szuka schronienia na dworze św. Jadwigi księżnej śląskiej i jej małżonka, księcia Henryka Brodatego.

O przekładzie można z całym przekonaniem powiedzieć, że jest znakomity. Pewne swojostki stylu i budowy zdań oryginału przezwycięzył tłumacz legartis. Jak zwykle dotychczas, wysoka kultura artystyczna, znajomość polskiej twórczości literackiej i doskonałe opanowanie obu języków u Forst-Batagiji, dawało gwarancję, że przekład wypadnie pod każdym względem bez zarzutu. Cieszyć się należy, że czytelnik niemiecki otrzyma powieść Kossak-Szczuckiej w tłumaczeniu tak dobrze oddającym wszystkie wartości treści i formy oryginału.

## Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego  
przez Hr. A. K. Tolstoją.

103)

Przełożona spojrziała nań z niedowierzaniem. — Wpadłeś tutaj przemocą — owała się — mó wiesz, że jesteś księciem a Bóg wie co ty za jeden! Bóg wie po coś przyjechał! Wiem, że teraz jeżdżą oprycznicy po świętych klasztorach i męczą żony i dzieci tych nieszczęśliwców, których niedawno stracono w Moskwie. Siostra Eudoksyja była żoną straconego bojarzyna.

— Jam nie oprycznik! — odparł z pewną dumą Srebrny. — Wszystką swą krew bym oddał za bojarzyna Morozowa. Puść mnie do bojarzyny, poczeiwa matko puść do niej.

Widocznie otwartość i szczerść musiały być w ryte w rysach Srebrnego. Zakonnica się uspokoiła i spojrziała na niego z współczuciem.

— Zgrzeszyłaś przed tobą — rzekła — ale chwala Chrystusowi i Przenajświętszej Jego Matce, widzę teraz, że się omyliła. Chwała niech będzie Chrystusowi, Przenajświętszej Trójcy i wszystkim Świętym pańskim, że nie jesteś oprycznikiem! Nastała mię odźwierna, ażem myślała tylko, jakby tu siostrę Eudoksyję ukryć! Ciężkie czasy nastały teraz na nas, bracie. Nawet w klasztorze nie możesz być bezpiecznym od zajądłości opryczników. Jeśli krewny lub przyjaciel Morozowa zaprowadzi cię do Eudoksyji. Idź za mną, bojarze, tedy koło kaplicy, jej cęla w samym ogrodzie.

Zakonnica poprowadziła księcia przez ogród do samotnej celi, gęsto wysadzonej dokoła głogiem i jałowcem. Tam, w wejściu, na ławce siedziała Helena w czarnym ubraniu i w welonie. Ukośne promienie zachodzącego słońca padały na nią przez gęste kłony i poślazały nad jej głową ich wędzące gałęzie. Lato miało się ku końcowi; ostatnie kwiaty głogu

I padł przed nią na kolana i wołał w rozpacz: — Żegnaj Heleno, żegnaj na wieki! O Boże daj mi zapomnieć, żeśmy mogli być szczęśliwi!

— Nie, Nikito Romanowiczu — rzekła smutnie Helena — szczęścia dla nas nie było! Krew Drużyny Andreicza byłaby pomiędzy szczęściem a nami! Za mnie popadł w nęłaskę u cara, jam przeciw niemu zgrzeszyła, jam jest winną jego śmierci. Nie, Nikito Romanowiczu, nie mogliśmy być szczęśliwi. I któż teraz jest szczęśliwym?!

— Tak powtórzył Srebrny — któż teraz jest szczęśliwym! Zagniewam Bóg na Ruś św., nie myślałem jednak, że za życia będziemy się musieli rozstać na wieki!

Helena usniechnęła się. — Nie na wieki, Nikito Romanowiczu, jeno tutaj w tem życiu. Nie powinniśmy się weselić wtedy, gdy całą ziemię smutek ogarnia.

— Dla czegoż nie złożyłem głowy pod tatarską szablą — mówił smutnie Srebrny. — Dla czegoż nie stracił mnie car, gdy mu sam oddał się w ręce. I cóż mi zostało teraz na świecie?!

— Nieś swój krzyż, Nikito Romanowiczu, jak i ja swój nosę. Los twój lżejszym jest od mego. Możesz walczyć za ojczyznę, a mnie pozostaje tylko mędląć się za ciebie i pokutować za swój grzech.

— Jaka ojczyzna? Gdzie nasza ojczyzna?! — rozpaczał Srebrny — Z kim walczyć? Nie tatar, lecz car niszczy ojczyznę. Myśli mi się płaczą, Heleno Dmitrjewno. Ty jedna jeszcze podtrzymywałaś mą duszę. Teraz wszystko przedemną się pomroczyło. Nie widzę więcej gdzie fałsz, gdzie prawda. Wszystko co dobre ginie, wszystko co złe zwycięża. Często, Heleno Dmitrjewna, przychodził mi na myśl Kurbski jednak te grzeszne myśli odganiałem od siebie, dopóki był jeszcze cel w mojem życiu, póki mi sił starczyło, ale celu już niema więcej, a siły się wyczerpały; rozum mi się męci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z nadzw. zjazdu delegatów Tow. Powst. i Wojaków Okregu Pom.

Dnia 22 bm odbył się w Tczewie nadzwyczajny zjazd delegatów Tow. Powst. i Wojaków Okregu Pomorskiego. Zjazd zajął prezesa Okregu Pom. ks. ppulk. Wrycza, serdecznie witając prezesa Związku Powst. i Woj. p. Dr. Celichowskiego z Poznania i druhów delegatów z Pomorza. Dalej uczczono pamięć zmarłych Powstańców i Wojaków przez powstanie. Następnie zabral głos p. prezes Dr. Celichowski, życząc zjazdowi pomyślnych obrad. Dalej po sprawdzeniu legitymacji delegatów drh. sekretarz Przeperski odczytał protokół z ostatniego zebrania.

Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu. Nasamprzód prezes ks. ppulk. Wrycza omówił działalność zarządu, który dzięki energicznej i wytrwałej pracy potrafił akcję wśród Powst. i Woj. nie tylko ożywić, ale szeregi wojskie powiększyć. Dalej zobrazował ks. prezesa uroczystości Powst. i Woj., które odbyły się w Toruniu, w Chojnicach, w Starogardzie, a ostatnio w Sierakowicach. 194 placówki należą do Okregu Pomorskiego. (W tej liczbie nie mieszczą się placówki Powst. i Wojaków Okregu Nadnoteckiego, które wcielone zostały do Okregu Poznańskiego). Następnie komendant major Nieborak omówił sprawę P. W. wśród Powst. i Woj., a drh. skarbnik dyr. Gaj przedstawił szczegółowe sprawozdanie kasowe. Poczem drh. Flaczyński ze Świecia referował wniosek komisji rewizyjnej, która stwierdziła, że kasowość jest w najlepszym porządku.

Następnie referował drh. major Nieborak sprawę podziału Okregu Pomorskiego na obwody, mające się dla lepszej sprawności organizacyjnej pokrywać z powiatami. Po dłuższej dyskusji uchwalono podział w myśl propozycji zarządu z wyjątkiem Obwodu Kaszubskiego, który narazie zatrzymuje swój dotychczasowy podział.

Przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarządu Okregowego, mianowicie w miejsce ustępujących dotychczasowych wiceprezesów Mądzielskiego z Tczewa i Grodzkiego z Bydgoszczy wybrano drh. Odyję z Starogardu i drh. majora Dr. Jakobsena z Torunia. Dalej do komisji rewizyjnej wybrano drh. Ostrowskiego z Czerska, do sądu honorowego drh. Zbylickiego ze Starogardu, jako dalszych radnych do zarządu Okregu przewieleb. ks. kanonika Łosińskiego z Sierakowic i drh. dyr. Borka z Nowogomiasta. Do Zarządu Związku w Poznaniu delegowany został major p. Dr. Jakobsen.

Z kolei przedstawił drh. Zbylicki dwie rezolucje, jedną przeciw wystąpieniu senatora Boraha, zmieniającym do przyznania Niemcom Pomorza, drugą przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego. Obie rezolucje jednogłośnie uchwalono.

Po załatwieniu w wolnych wnioskach kilka spraw wewnętrzno-organizacyjnych zakończono zebraniem odśpiewaniem „Roty“.

Zjazd delegatów, obelany bardzo licznie, wykazał, że organizacja Powst. i Woj. na Pomorzu w myśl hasła „Za Wolność“ pełni prawdziwą straż na rubieżach zachodnich. Pomorscy Powstańcy i Wojaccy są stale gotowi do akcji zbrojnej w obronie Pomorza i dostępu do Bałtyku.

## Walka kobiet na grobie

Jasne słońce świeciło nad cmentarzem. Był pogodny dzień świąteczny, więc liczni krewni odwiedzali groby swych bliskich.

Na jednej z widocznie świeżych mogił leżały stosy wieńców.

Przy grobie klęczała starsza kobieta w żałobie. Była to pani Teresa B. Oplakiwała syna, który umarł młodo przed kilkoma dniami.

Nagle do tegoż grobu zbliżyła się druga kobieta w żałobie, znacznie od tamtej młodsza.

W rękę trzymała wieniec świeżych kwiatów. Gdy ujrzała starszkę, klęczącą na grobie, powiedziała z gniewem:

— Niema się co teraz modlić na grobie, gdy za życia się zmarłemu tylko dokuczało.

Obrażona matka schwyciła wieniec przyniesiony przy synową i cisnęła go na allejkę, krzycząc:

— To ty byłaś mu złą żoną...

Synowa nie została duża. Poszarpała w drobne kawałki kwiaty, które przyniosła teściowa.

Nad grobem zawrzała walka, której epilog rozegrał się w sądzie.

Sędzia wysłuchawszy obu rozżalonych i rozdrażnionych kobiet, w których rozpacz po stracie ukochanego człowieka obudziła dotychczas ukrywaną nienawiść, powiedział:

— Pamięć człowieka, którego obieście kochały, powinna was pogodzić.

Nawet wiedza dzisiejsza przypuszcza, że umarli widzi, co się dzieje na ziemi. Cóżby powiedział na tę kłótnię?

Teściowa i synowa spojrzwały po sobie. Potem ze słochem upadły sobie w ramiona.

Nazajutrz wspólnie strofiły grób na cmentarzu.

## Wzrost abonentów radiowych w sezonie ubiegłym

Jedną z ważniejszych trosk każdej radjofonii jest dbanie o rozwój ilościowy radiosłuchaczy, z nim bowiem jest związany rozwój finansowy instytucji, a co zatem idzie, możność stałego polepszania gatunkowego audycji, zarówno przez zwiększenie

wydatków programowych, jak i przez szereg ulepszeń natury technicznej.

Wzrost radiosłuchaczy w Polsce nie idzie niestety w tak zawrotnym tempie, jak to miało miejsce w Niemczech i Anglii, gdzie liczba radiosłuchaczy dochodzi do 4 milionów. Na słabe wzmoczenie ilości radiosłuchaczy w Polsce składa się wiele przyczyn: niski poziom kulturalny ludności na wielkich połaciach kraju na wschodnich kresach i w górach, drożyzna radjosprzętu, wielka ilość radjopajęczarzy, wynikająca z małego uświadomienia społecznego, wszystko to sprawia, że pod względem liczby abonentów radiowych jesteśmy daleko w tyle, w porównaniu z naszymi zachodnimi sąsiadami.

W każdym bądź razie ilość radiosłuchaczy w ubiegłym okresie sprawozdawczym, to znaczy od kwietnia 1930 r. do kwietnia 1931 r. wzrosła dość znacznie.

Podczas gdy ilość radiosłuchaczy w Polsce wynosiła na 1 kwietnia 1930 roku — 226.217, na kwietnia 1931 r. mamy 290.034 radioabonentów.

Ogółem więc mamy wzrost o 63.817 radiosłuchaczy. Liczba ta stanie się tembardziej wymowną, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że w okresie letnim ilość radiosłuchaczy znacznie spada, skutkiem wyjazdów i gromadnego wypisywania się abonentów z powodu wyjazdów wakacyjnych.

Jednakże mimo nieznacznego stosunkowo wzrostu abonentów Polskie Radio dąży do utrzymania swych audycji na możliwie wysokim poziomie, konkurując skutecznie z broadcastingami zagranicznymi.

## Księżniczka popelniła zabójstwo

„Księżniczka zabójczynią przemysłowca warszawskiego“! — Druty telegraficzne, kable telefoniczne, a potem szpalty dzienników rozniosły tę prawdziwie sensacyjną wiadomość po całej Polsce.

Zabójczynią księżna Zofja Zyta Korybut Wiśniewiecka jest właścicielką majątku Wężowiec pod Magielnicą (grójcekie).

Ojcem jej był Władysław ks. Korybut-Woroniecki matką Marja z Gostomińskich.

Ks. Woroniecka była rozwódką. Wyszła ona w swoim czasie za p. Teopera, z którym jednak rozeszła się w miesiąc po ślubie. Używała swojego nazwiska panińskiego.

Rodzina ks. Korybut - Woronieckich wywodzi się od udielnych książąt litewskich. — Rodzina ta, aczkolwiek posiada wysoki tytuł arystokratyczny, nigdy nie przodowała pod względem fortuny, ani nie odgrywała poważniejszej roli politycznej lub społecznej. Dopiero za czasów saskich Woronieccy nieco urosli na znaczeniu przez koligację ze znakomitym rodem, nieżyjących już dziś, książąt Jabłonowskich. Jeden z Jabłonowskich ożenił się z Woroniecką.

Księżniczka Woroniecka, jak wiadomo, po dokonaniu zabójstwa — zachowywała się niezwykle spokojnie; postępowanie jej cechowała prawdziwie arystokratyczna zimna krew. Dopiero w areszcie śledczym olimpijski spokój opuścił księżniczkę.

Jak wiadomo księżniczka Woroniecka oddała do śp. Boy'a 7 strzałów. Pierwsza kula śmiertelna przebiła serce, zaś 6 następnych utkwili w podbrzuszu. Po wystrzeleniu całego magazynu, zabójczyni od rzuciła rewolwer i udała się do łazienki, gdzie przygotowała sobie kąpiel.

Gdy policja przybyła do mieszkania ks. Woroniecka była w wannie.

Początkowo obawiano się, że zabójczyni chce popełnić samobójstwo. Wezwano ją do natychmiastowego opuszczenia kąpielni. Księżna Woroniecka ubrała się i spokojnie udała się z policją.

Badana przez władze śledcze zeznała, że w nocy poprzedzającej zabójstwo chciała rozmówić się z Boy'em, ale drzwi pokoju, w którym spał on i jego matka były zamknięte. Mimo dobijania się, nie została dopuszczona.

Rano skorzystała z momentu, gdy matka wyszła do miasta i zostawiła drzwi sypialni otwarte. Gdy wyszła do sypialni, Boy nawpół ubrany, nie chciał z nią rozmawiać. Ks. Woroniecka postawiła mu zarzut zdrady, a gdy on na to nic nie odpowiedział — wyjęła rewolwer i zaczęła strzelać. W momencie strzałów, jak mówiła nie wiedziała co czyni.

Obecnie w więzieniu przy ul. Pawiej, osadzona w pojedynczej celi, rozpacza i szpamuje.

## „Najmodniejsza“ śmierć

Ludzie, nie mający innych zmartwień, zastanawiają się nad tem, jaka jest w danej chwili najmodniejsza śmierć, okazało się bowiem, że w różnych epokach różne rodzaje sposobów umierania cieszyły się specjalną popularnością.

W czasach bohaterskich ludzie ginęli przeważnie od żelaza, i dlatego wiek przeciętny Rzymianina nie przekraczał 25 lat.

W wiekach średnich panowały różne dżumy i „mory“, które sprawiały, że nawet królowie „z bożej łaski“ z trudem osiągalni przeciętnie 40 lat życia.

Potem prym w zmątaniju ludzi wiodła gruźlica dziś już w znacznej części opanowana.

Na jej miejsce wystąpiły trzy wrogie czynniki ludzkości: mechaniczny ruch kołowy, rak, i choroba serca. Związczą choroby serca dają się ostatnio bardzo we znaki, co przypisać należy ogólnej niepewności i marnym warunkom życia.

## Brutalny mąż na dancingu

W jednej najbardziej uczęszczanych przez elitę Londynu sal dancingowych wydarzył się m. wały wypadek. Oto kordon widzów przerwał widocznie zirytowany mężczyzna i zbliżywszy się do jednej z damserek, uderzył ją kilka razy w twarz, zerwał z niej biżuterję i potargał na niej suknię. Staniającą się z przerażenia kobietę usiłował wyprowadzić z sali, zadając jej po drodze brutalne ciosy. Okazało się, że brutalnym napastnikiem był zazdrosny o swą żonę znany milioner londyński, William Killick. Gdy zgromadzona publiczność zorientowała się w sytuacji zajęła wobec brutalnej groźny postawę. Wzburzenie doszło do tego stopnia, że pobito go do nieprzytomności.

Wypadek ten wywołał w Londynie zrozumiałą sensację i doprowadził do rozwodu małżonków. Rozprawa ujawniła, że mr. Killick oddawna tyranizował znacznie młodszą od niego i znaną z urody żonę, Ellen Killick udając się na dancing, nie uprzedzając męża. Jej nieposłuszeństwo pociągnęło za sobą powyżej opisane fatalne następstwa.

## Skarby „księżnej Biegaczewowej“

„Księżna Biegaczewa“ — arystokratka rosyjska pod tym szumnym tytułem grasowała od dłuższego czasu na terenie wesołego Wiednia sprytna oszustka. Solidna 40-letnia dama, wykwintnie ubrana, mieszkająca w pierwszorzędnym hotelu, nabierała jak tylko mogła łatwowiernych, olśnionych jej blaskiem ludzi.

Jedną z ofiar jest znany astrolog wiedeński, od którego pożyczyla 400 tysięcy franków pod zastaw jakichś bajecznych klejnotów, które jakoby znajdowały się w żelaznym kufrze na dnie jeziora w Rosji. Miejsce to jakoby miało być oznaczone przytwierdzonym pływakiem.

Gdy „księżna“ potrzebowała pieniędzy, powierzyła właścicielom hotelu zamknięte na kilku spustów szkatuły z drogocennymi skarbniami i pożyczyla pod ich zastaw wysokie sumy pieniędzy. Po ulotnieniu się oszustki okazało się, że w szkatułkach znajdowały się kamienie i śmieci.

Nareszcie kilka dni temu została aresztowana i skazana na 5 miesięcy więzienia. Na usprawiedliwienie swoje podała, że jest morfinistką, lecz badania lekarskie stwierdziły, że jest zupełnie zdrowa i odpowiedzialna za swe czyny.

## Kobieta fakirem

Podczas, gdy we Francji wre zązarta walka pomiędzy psychologiem Henze i znanym fakirem Tachra Bel, w Nowym Jorkiem popisuje się niezwykłą zaprawdę sztuką niejaka 28-let. Klarysa Fergusson, której imię znane jest oddawna w tamtejszych kołach spirytystycznych.

Przed niedawnym czasem Klarysa Fergusson, pragnąc wzbudzić wiarę u najzwyklejszych sceptyków w swą siłę, oznajmiła, iż postanawia ubrać się we śnie katalęptycznym w trumnę, która następnie spuszczone zostanie na dno morza. Wielu lekarzy, przyrodników i innych uczonych zostało zaproszonych na ten niezwyklej seans z prośbą o przeprowadzenie jak najsurowszej kontroli.

Rzeczywiście jedna z fabryk przygotowała specjalną o podwójnych ścianach stalowych, trumnę, skonstruowaną na wzór stalowych bomb używanych przy aparatach nurkowych dostatecznie mocną, by wytrzymać wielki napór wody, panujący w głębinie. Trumna ta została specjalnie obwidowana, czy nie jest w niej ukryta butla z tlenem.

Po dokonaniu oględzin lekarskich i wszystkich czynności, kontrolujących, p. Fergusson pograżyła się sama przy pomocy szklanej kuli w stan katalęptyczny, poczem dwie jej asystentki owinęły ją w prześcieradło i ułożyły w trumnę. W obecności czterech kontrolerów trumna ta została hermetycznie zamknięta, poczem specjalne urządzenie elektryczne opuszcilo ją na dno zatoki Hudsona.

Przez pełne 35 minut Amerykanka zamknięta w stalowej trumnę przeleżała na 24 metrowej głębi, poczem trumnę wyciągnięto na powierzchnię. Po ostrożnym otworzeniu pokrywy znaleziono p. Fergusson w niezmiętej pozycji. Puls i działalność serca prawie że ustały.

Wówczas obie jej asystentki zabrały się do rozcierania jej ciała i po 5 minutowej akcji, Amerykanka zbudzona ze snu, mogła już zapewnić obecnych, że czuła się znakomicie na dnie morskiem.

## Czy wiecie, że...

— Kość słońcowa była już w użyciu w okresie krzemiennym, znaleziono bowiem oszcypy krzemienne, zaopatrzone w ostrza, wyrobione z kości słońcowej. W piramidach egipskich znaleziono też precyzyjnie wyrzeźbione z kości słońcowej figurki i ozdoby toaletowe, które datują się z przed 1.100 lat przed Nar. Chr.

— Towary, które wielkie magazyny amerykańskie zamieniają klientom lub przyjmują z powrotem przedstawiają w ciągu roku wartość 1 milarda 600 milionów dolarów.

## Echa napadu rabunkowego pod Czerskiem

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę napadu pod Czerskiem, który miał miejsce 4 września. Sprawa przedstawia się następująco. Józef i Jan Kitowscy oraz Izidor Król zapoznali się w Czersku z podróżującym Pawłem Toborowskim, który miał zamierzać udać się do Malachina, celem załatwienia interesów. Po wypiciu z wyżej wymienionymi kilku kieliszków wódki, zaproponowali 3 osobnicy podróżującemu by pojechał z nimi furmanką, gdyż w tą właśnie stronę dokąd zamierzał iść podróżujący i oni zmuszeni są jechać. W chwili gdy dojechali do krzyżówki, gdzie drogi ich rozchodziły się, podróżujący opuścił wóz i skierował się do Malachina. Ledwo uszedł 15 kroków wyskoczył z wozu Józef Kitowski i trzymając rękę w kieszeni, zbliżył się do podróżującego i wezwał go by dał pieniądze, albo otrzyma kulę w łeb. Przestraszony podróżny dał Kitowskiemu posiadającą gotówkę w monetach, skoro jednak Kitowski żądał „grubych“ dał mu jeszcze 20 zł, co w sumie wynosiło przeszło 40 zł. Po dokonaniu rabunku wsiadł Kitowski na wóz i wraz z dwoma pozostałymi kompanami odjechali w szybkim tempie w dalszą drogę. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Józefa Kitowskiego na 8 mies. więzienia, pozostałych Jana Kitowskiego i Izidora Króla z powodu braku dowodów współudziału w rabunku sąd uwolnił od winy i kary.

### WĘGIEL ANGIELSKI NA POMORZU.

„Gazeta Handlowa“ donosi (nr. 270).  
— „W związku ze spadkiem funta szterlinga węgla angielskiego coraz śmiej się konkurować poczynają z węglem górnośląskim. „Lojalny“, jak zawsze, Gdańsk już poczynił zamówienia na dostawę węgla angielskiego, a w ślad za tem węgiel angielski ukazał się na Pomorzu: w Chojnicach, Tczewie, Wejherowie, bijąc węgiel górnośląski o 8 zł na tonie“.

### ŻYCIORYS NOWEGO WOJEWODY POMORSK.

Major Kirtiklis, dotychczasowy wicewojewoda łódzki i b. zastępca wojewody wileńskiego urodził się 8 stycznia 1890 r. w Kolnie, pow. białostockiego. Ukończył szkołę realną, a w latach 1904—1905 brał czynny udział w życiu politycznym.

W latach 1914—1917 pracuje w Polskiej Organizacji Wojskowej początkowo w Warszawie, a następnie w okręgach Łomża, Zagłębie Górnicze, Piotrków i Kielce. W roku 1917 wstępuje do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, gdzie zostaje komendantem kompanii szkolnej w stopniu podporządkowanego. W listopadzie 1918 r. bierze czynny udział w rozbrojeniu okupantów, a w grudniu tegoż roku obejmuje stanowisko inspektora milicji ludowej.

W początkach 1919 roku bierze czynny udział w marszu na Wilno i w walkach pod Wilnem, a po zajęciu Wilna organizuje i dowodzi batalionem milicji w tym mieście. Następnie zajmuje szereg stanowisk kierowniczych w żandarmerji polowej Wilnie, Mińsku, oraz w innych miastach wschodnich Polski. Po zajęciu Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego w roku 1920 otrzymuje nominację na szefa służby bezpieczeństwa Litwy środkowej, a w kwietniu 1921 r. nominację na dowódcę 1 dyonu żandarmerji polowej. W latach 1922—1926 zajmuje kierownicze stanowisko w służbie żandarmerji wojskowej.

W tym okresie czasu kończy wyższy kurs oficerski w Grudziądzu, poczem zostaje powołany na stanowisko komendanta kadry 3-go dyonu żandarmerji wojskowej w Grodnie. Na tem stanowisku pozostaje do stycznia 1927 r. Stamtąd przechodzi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wkrótce obejmuje stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim. Następnie obejmuje stanowisko wicewojewody wileńskiego i pełni ten urząd do 1930 roku. W czerwcu 1930 roku został przeniesiony do Łodzi na stanowisko wicewojewody, gdzie przebywał aż do chwili powołania na stanowisko wojewody pomorskiego.

### CENY TARGOWE

jabłka 2.50—2.70 zł, masło 1.80—2 zł, szczupaki 0.80—0.90 zł, okonki 40—50 gr, płatki 30—40 gr, wiewiórka 0.70—0.90 zł, skopowina 0.80—1.10 zł, wołowina 0.70—1 zł, cielęcina 0.80—1 zł, gęsi białe 0.80—1 zł, kaczkę 0.90—1.10 zł, kurki 2.50—3 zł, kurczaki 1.30—1.80 zł, indyki 5—7 zł, gołąbki 1.40—1.60 para, marchew 10 gr, cebula 10 gr, pietruszka 5 gr, buraki czerwone 15 gr, dynia 20—40 gr, kapusta czerwona 10—20 gr, jabłko 25—50 gr, gruszki 30—60 gr, liść, kartofle 2 zł, żyto 13.50 zł, pszenica 13—13.50 zł, jęczmień 12.50 zł, owies 12 zł, groch 12.50—13 zł, centnar, kopusta mendeł 1.60—1.80 zł, marchew 6—7 zł, centnar, torf 10—12 zł, drzewo w szczapach 11—13 zł fura, prosięta 22—24 zł para.

### Powiat

## Protest przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego

Swornogacie, pow. chojnicki. — W niedzielę 22. bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Akcji Katolickiej p. Melocha zebranie mężczyzn i niewiast tutejszej parafii w liczbie przeszło 300, na którym po referacie o projekcie nowego prawa małżeńskiego zaprotestowano energicznie przeciw temu projektowi. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, potępiającą wprowadzenie rozwodów i ślubów cywilnych, sprzeciwiających się zasadom Kościoła Katolickiego i godzących w rodzinę jako podstawę narodu i państwa. Re-

zolucja zawiera także protest przeciw otwarciu poradni w stolicy dla zapobiegania ciąży i przeciw projektowi kodeksu karnego, zezwalającemu w art. 231 na spędzanie płodu, co się nie zgadza z 5 przykazy zaniem Bożem. Rezolucję tę uchwalono wysłać do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i do p. marszałka Sejmu.

### KRADZIEŻ.

Silno. — W Pjastoszynie złodzieje skradli dwóm rodzinom robotniczym gęsi. W Gockowicach skradziono osadnikowi Klejborzowi 12 gęsi a sołtysowi Drebkowi 29 kaczek.

### Z Pomorza

#### WŚRÓD INWALIDÓW.

Cekcyn, pow. tucholski. — Staramiem miejscowego Związku Inwalidów Wojennych odegrano tutaj w niedzielę w sali p. Cybulskiego komedję pt. „Jego Kaprańska Mość“, poczem odbyła się zabawa tańeczna.

#### O LEPSZĄ DROGĘ NA CMENTARZ.

Na położony niedaleko kościoła cmentarz wiedzie droga z początku brukowana, lecz nie zupełnie do końca, co podczas opadów jest bardzo niedogodnym dla obywateli się pogrzebów. Obecnie wszczęto starania o ulepszenie tej drogi aż do cmentarza. Jest nadzieja, że przy pomocy parafian da się to zrobić.

#### ZEBRANIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW.

Na ostatnim zebraniu miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków z powodu choroby prezesa przewodniczył wiceprezes. Wygłoszono dwa referaty na temat „Miesiąc Listopad w dziejach naszego Narodu“ i „Obr na przeciwnościach“. Zebrani oba referaty wysłuchali z zainteresowaniem. Następnie zaś uchwalono dwie rezolucje. Pierwsza dotyczyła sprawy wystąpienia senatora amerykańskiego Boraha, druga zaś wprowadzenia prawa małżeńskiego mającego ulegalizować rozwody i śluby cywilne.

#### POŻAR.

Okonin, pow. tucholski. Spalił się dom chałupnika Witniga; powodem pożaru podobno wadliwy komin; suma ubezpieczona wynosi 1500 złotych.

#### PRZYTRZYMANO.

Kielpin, pow. tucholski. Przytrzymano człowieka który chciał skraść p. Polaszkowej parę koni ze stajni.

#### POWSTAŃCY I WOJACY W KAMIENIU.

Kamień. — W ub. niedzielę odbyło się w Kamieniu w sali p. Daronja zebranie reorganizacyjne tuż placówki Powst i Woj. na które przybyła delegacja zarządu Oddziału Powiatowego. Po obszernej dyskusji kilkanaście osób zgłosiło się na nowych członków. Uchwalono po odczytaniu nowo statutu i koniecznie współpracować z wojskiem.

#### Z ŻYCIA POWSTAŃCÓW.

Iłowo. — W piątek ub. odbyło się w Iłowie zebranie Powstańców i Wojaków. Na zebraniu omówiono aktualne sprawy, a kier. szkoły p. Witkowiński wygłosił odpowiedni wykład w sprawie PW. Zaznaczamy, że placówka w Iłowie przyjęła nowy statut po wyjaśnieniu miejscowego nauczyciela już 12 maja br.

#### STARY GROBOWIEC.

Luboń, pow. kościerski. — Na tutejszych polach znaleziono sta, ożyty grobowiec, wyłożony kamieniami, który zawierał 3 urny, z tych 2 rozkopany zostały zniszczone. Trzecią, dobrze zachowaną, przeniesiono do szkoły powszechnej w Luboniu.

#### POLICJA WPADŁA NA TROP WIELKIEJ SZAJKI PRZEMYTNICZEJ.

Grudziądz. W poniedziałek w nocy o godz. 2 funkcjonariusze Wydziału Śledczego po dłuższej obserwacji wpadli na trop wielkiej kontrabandy sacharyny. Jeden ze znanych przemytników został zatrzymany, przyczem znaleziono przy nim 10 kilo sacharyny, premycanej prawdopodobnie z Niemiec.

#### PRZEJECHAŁ ŚMIERTELNIE WŁASNĄ CORKE.

Wąbrzeźno. — Rolnik Jan Czabaj w Łopatkach zwoził cukrowkę. Przez nieostrożność dostała się pod koła 8-letnia córeczka Władysława. Ofiara własnej nieostrożności zmarła po 2 godzinach. Sprawca nie ponosi żadnej winy.

#### ARESZTOWANIE DEZERTERA-BANDYTY.

Toruń. — Dnia 5 bm. około godz. 23-ej włamał się nieznanymi osobnikami, ubrany w kompletny mundur wojskowy z odznakami kaprała, zapomocą wyjęcia szyb w oknie do mieszkania rolnika Riedera Andrzeja w Małym Czystem pow. chełmiński, od którego wymusił pod groźbą bagnetu 10 zł. gotówki i pary trzewików męskich, poczem ułotnił się.

Dnia 6 bm. o godz. 8,30 ten sam osobnik zjawił się w mieszkaniu rolnika Brunona Gustawa w Kamlarkach pow. chełmiński, prosząc o pożywienie, przyczem oświadczył, iż poszukuje swej formacji, która odbywa w tej okolicy ćwiczenia. Po spożyciu śniadania, w pewnej chwili osobnik ów wy dobył bagnet i rzuciwszy się na Brunona, schwył go za gardło żądając wydania pieniędzy. Gdy po 10 min. szamotaniu się nie mógł pokonać Brunona, odstąpił od dalszej walki i zbiegł do pobliskiego lasu.

Dnia 13 bm. około godz. 23,30 osobnik ów dokonał napadu na Trzczińskiego Franciszka, stróża nocnego majątności Stabławice, pow. chełmiński, który pilnował młóckarnię w polu a któremu pod groźbą bagnetu zrabował zegarek kieszonkowy i lampę elektryczną. W toku dochodzeń ujawniono, że napadów tych dokonał Jaworski Józef, strzelec i dezenter 64 p. p. w Grudziądzu. Zarządzonej pościg doprowadził do ujęcia Jaworskiego w Kamlarkach pow. chełmińskiego, gdzie przy osobistej rewizji znaleziono u niego zrabowany Trzczińskiemu zegarek.

### Wiadomości meteorologiczne

Dzisiaj po południu: Wzrost zachmurzenia. Czwartek: słabe wzd. średnie wiatry z kierunków południowych, zmienne zachmurzenie, tu i ówdzie miejscami śniegu, mróz słabnący. Piątek: Bez znaczących zmian.

Wymieniony przyznał się do wyżej opisanych napadów, a ponadto został przez poszkodowanych rozpoznany jako sprawca tych napadów. Jaworskiego odstawiono do posterunku żandarmerji wojskowej w Chełmnie.

### TAJEMNICZE OTRUCIE LIZOLEM.

Toruń. W poniedziałek popołudniu otrul się lizolem niejaki Teofil Lewandowski, zamieszkały przy ul. św. Jerzego 75. L. otrul się podczas pracy przy robotach ziemnych na Jakóbskim Przedmieściu. Przewieziony do szpitala w stanie bardzo groźnym L. milczy uparcie i nie chce zdradzić, w jakich okolicznościach nastąpiło zatrucie, czy zachodzi zamach samobójczy czy nieszczęśliwy wypadek.

## Rezolucje Stron. Narodowego

W dniach 21 i 22 bm. pod przewodnictwem sen. Bartoszewicza obradowała w Warszawie Rada Naczelną Stronnictwa Narodowego. Po przeprowadzeniu dyskusji w poszczególnych komisjach uchwalono obszernie rezolucje.

Rada Nacz. Stron. Narodowego zatwierdza z uznaniem działalność klubu Narodowego w parlamencie i utrzymuje w całej pełni stanowisko zdecydowanej opozycji przeciw rządowi pomajowemu.

W sprawach polityki zagranicznej uchwały Str. Narodowego podkreślają wartość i skuteczność naszych sojuszy z innymi państwami, przedewszystkiem sojusz z Francją, który jest i musi pozostać kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej. Musimy mieć realną polską politykę zagraniczną, świadomą swych celów i dążeń, a nie politykę, załatwiająca doraźnie, od wypadku do wypadku sprawy, narzucając nam przez innych.

Dalej uchwały mówią o niebezpieczeństwie niemieckim, domagają się natomiasz utrwalenia pokoju na wschodzie.

W ostatnich wystąpieniach młodzieży akademickiej przeciwko żydom, Stron. Narodowe widzi potwierdzenie swojej tezy, że młodzież przepojona jest silnym duchem narodowym Główną przyczyną zajął była wzrastająca agresywność żydów.

W sprawach gospodarczych uchwały obozu Str. Narodowego poprzestają na powtórzeniu szeregu postulatów. Na podkreślenie zasługuje dosyć ostre wystąpienie przeciwko wielkiemu przemysłowi, szcze gólniej przeciwko organizacji kartelów.

„Objęcie władzy przez rząd narodowy — czytamy w konkluzji uchwał — jest niezbędnym warunkiem gospodarczego odrodzenia Polski“.

### Z KINA

#### DYNAMIT,

oszałamia, zachwyca i olśniewa widza tematem, grą i wystawą.

DYNAMIT, to zdumiewający i fascynujący film dźwiękowy króla reżyserów Cecila B. de Mille'a. Wszyscy bez wyjątku zwolennicy sztuki filmowej, jak i ludzie jej merytorycznie nieprzychylni, powinni ujrzeć ten wspaniały obraz. To jest jeden z tych filmów, który łączy pomysłowość idei z fascynującą treścią, doskonałą reżyserją i koncertową grą. Miłość, zazdrość, poświęcenie, rozpacz, wszystkie te elementy przewijają się na filmie. DYNAMIT wysw. tut. kino przez 2 dni i to w środę i w czwartek.

### RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero w środę dnia 2. grudnia 1931 r. Zarząd.

Plenarne zebranie T. G. „Sokół“ odbędzie się w środę dnia 25 listopada o godz. 20-tej w salce druha Skwierawskiego (Hotel Centralny).

Między innymi różnymi ważnymi sprawami wykład druha profesora Sankiewicza na temat: Kościuszko patron Sokolstwa.

Czołem!

Zarząd.

SMP. Oddział Młodych. — Zebranie plenarne w środę dnia 25. 11. o godz. 8-ej wieczór w Szkole Powszechnej. Gotów!

Zarząd.

SMP. Oddz. Starszych. — Zebranie plenarne w piątek dn. 27. 11. o godz. 8-ej wieczór w Szkole Powszechnej. — Na powyższe zebranie zapraszamy serdecznie również młodzież niezorganizowaną. Niechaj nikogo na tych zebraniach nie zabraknie.

Gotów!

Zarząd.

Związek b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. grupa Chojnice. — Dnia 29 listopada 1931 r. (w niedzielę) o godzinie 14 odbędzie się ważne zebranie w lokalu drh. Rinka, Rynek 6, na które zaprasza wszystkich członków.

Zarząd.

Klub Sportowy „Chojniczanka“ — W piątek dn. 27 o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne Klubu Sportowego Chojniczanka w lokalu p. Koperskiego. Z uwagi na odbyć się mające mecze pomiędzy obu drużynami Chojniczanką a Sportklubami Pr. Friedland, i Piłą przybycie wszystkich graczy konieczne.

Prezes.

Zebranie Kółka Rolniczego, odbędzie się w niedzielę dnia 29. listopada 1931 r. o godz. 12-tej w lokalu p. Jazdzewskiego, Plac Jerzego 5. (Restauracja pod Złotym Lwem).

Zarząd.

